

Redaktor naczelny:

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyjne: ul. Kopernika 1. 7. I. piętro
otwarte od godziny 10 rano do godz.
1 w południe.

Biura administracyjne: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7
wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“
wynosi:

	we Lwowie	na prowincji	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
rocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

Z bieżącej chwili.

Lwów dnia 3 lipca.

Dość dawno obiegła już wiadomość o zamordowaniu posła niemieckiego br. Kettlera w Pekinie, wypisywano mu neglogię, ale wieść przychła i zdawało się, że jest mylną. Ale mylna nie była. Jeszcze dnia 18 czerwca został zamordowany — przypłacił życiem szalony ideał postępek, gdyż zamiast lektury, jak to jedynie przystoi w Chinach osobom jakkolwiek znacznym, udał się konno do cunghjajamenu, wiedząc zapewne dobrze o niebezpieczeństwie. Kto sam w takich okolicznościach szuka formalnie śmierci, ten jest samobójcą albo obłąkanym i chyba trudno go zwąć bohaterem, jak to czyni Nordd. Allg. Zeitung.

Ala ostatecznie osoba posła nawet wśród dzikich ludów uważana jest za nietykalną i zabicie swego posła musi pomścić dotychczas państwo, w tym zaś wypadku wszystkie mocarstwa są dotknięte. Chyba iż które zechce upiec sobie osobno pieczeń przy tym ogniu i powie, że sam br. Kettler szukał śmierci, że wyzywał szalone już bez tego tłumy, a jeśli postów innych także mocarstw spotkał ten sam los, to wina ciąży na posle niemieckim.

Z Petersburga nadchodzą wiadomości dziwne a charakterystyczne. Półrządowa „Rosyjska agencja telegraficzna“ donosi, iż wedle nadeszłych do rządu wiadomości, we wielu miejscach ludność chińska, nie chcąc mieć nic wspólnego z powstaniem bokserów, oddaje się pod opiekę Rosji. Dalej, że powstanie bokserów nie szerzy się, że owszem ruch ten wolnie i obecnie tylko prowincję Peczeli ogarnia — i w rosyjskich sferach kierujących, sądzą, że przy pokojowym postępowaniu mocarstw i dobrej woli rządu chińskiego, w krótkim czasie można się pozbyć powstania bokserów.

Inny telegram petersburski donosi, że piętnastu wiekierów zobowiązało się stłumić ruch i ochronić cudzoziemców i spodziewać się, że rząd chiński nareszcie wyda energiczną proklamację przeciw bokserom.

Znowu inne i to rozmaite źródła zwracają uwagę, że Anglia jakoś w dziwny sposób trzyma się teraz w odwodzie.

Nikt powiedzieć nie umie, co sądzą o takich np. doniesieniach, że dzielnica chińska w Pekinie spalona i cesarzowa rejentka uciekła z pałacu; że ks. Tuan (ojciec cesarza, dowodzący podobno armią chińską między Tientsinem a Pekinem i srodze się odgrajający cudzoziemcom) uwięził cesarza i cesarową rejentkę i najwyższą władzę zagarnął w swoje ręce; że połączone oddziały wojsk, pobawiwszy armię chińską wkręcić do Pekinu; ba nawet, że bokserzy zdobyli Tientsin, tj. młodą stolicę Kiaoczu i niemieckie kopalnie węgla w Itohanfu zburzyli; albo, że powstanie szerzy się w Weihaiwei, więc w posia-

łości angielskiej, która przeciw oprócz tego portu tylko masiopy kawałek obejmuje.

Podobno prawdziwą jest wiadomość o zamordowaniu kanclerza konsulat, francuskiego w Tientsinie, i to w gminie miejskim.

Rosja jedna sobie ludy środkowej Azji. Do Petersburga przybył następca tronu chińskiego aby podziękować carowi za opuszczenie zaległej kontrybucji.

Kółka rolnicze.

Lwów d. 3 czerwca.

We wtorek rozpoczęło się w Łańcucie walne zgromadzenie ogólnej rady Towarzystwa kółek rolniczych, któremu zarząd główny przedłożył obszernie sprawozdanie za 17 rok swej działalności tj. za r. 1899. Powstanie kółek rolniczych w Galicji to zasługa ks. Stojalskiego — a że nie złożył od swej wylicznej, to zasługa ludzi, którzy od razu do pracy tej zabrali, a którzy uznawszy pożyteczność tej instytucji, wzięli się do niej gorąco, jak b. prezes Bolesław Augustynowicz, obecny prezes szambelan Artur Cielecki, długoletni sekretarz dr. Bronisław Dułęba i inni.

Kółka rolnicze dzięki tym ludziom pozostały tem, czem być miały: instytucją ku podniesieniu dobrobytu włościan i ich oświaty. Być może, że mogłyby się żywiej rozwijać — ale być też może, że przy żywym rozwoju byłyby nabrały jakiejś cechy stronnictwa, byłyby przesiąkły jakimś kierunkiem politycznym. Dzięki byłemu prezesowi p. Bol. Augustynowiczowi i obecnemu wielce energicznemu a w sprawach ludowych nader gorliwemu p. Arturowi Zarembie Cieleckiemu rozwijają się pomyślnie, nie tracąc nic z charakteru, jaki mieć powinny. Nie jest to stronnictwo polityczne, nie jest to kotłowa ta lub owa, ale stowarzyszenie liczące 1250 kółek o liczbie przeszło 50.000 członków.

Że na taką masę nie wszystkie Kółka funkcjonują normalnie, to nie dziwne. Godne podziwu jest natomiast, że aż 529 Kółek liczących przeszło 26.000 członków nadesłało głównemu zarządowi szczegółowe sprawozdanie, że 134 z nich posiada własne budynki wartości 283.000 koron, że biblioteki tych Kółek liczą przeszło 40.000 dzieł, że 299 prowadzi sklepy miejskie we własnym zarządzie a 140 je wydzierżawia, że udziały, złożone na przedsiębiorstwa handlowe wynoszą 317.783 koron, że Kółka sprowadziły w r. 1899 nasion za 46.090 kor. nawozów sztucznych za 124.922 kor. a narzędzi i maszyn rolniczych za 10.268 kor.

Cyfrę to przemawiają za rzeczą dosadnie. Jeśli sprawozdanie za jeden rok działalności wykazuje tak duży postęp, jak ten, że włościanie członkowie Kółek rolniczych sprowadzili sobie nawozów sztucznych za 125.000 koron — to

chyba nie należy tracić nadziei co do podniesienia rolnictwa naszego kraju!

Ale nie tylko własny interes obudzony został wśród włościan — lecz także i ich ofiarność na cele publiczne. Sprawozdanie zarządu głównego zaznacza, że Kółka rolnicze w Czółówku złożyły na budowę szkoły 800 k. w Handzówce oddały własny budynek na szkołę, w Firlejówce przeznaczyły cały dochód uzyskany ze sklepu, na budowę cerkwi itd.

Dużego znaczenia dla wszystkich Kółek rolniczych jest sprawa zaopatrywania się w towary do prowadzonego przez nie handlu. Wiele z nich domagało się usilnie utworzenia składów powiatowych. Temu żądaniu stało się w części zadość, powstał bowiem związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie z filiami w Rzeszowie i Wieruszowie, takżsam związek we Lwowie z podjętą przezeń organizacją spółek handlowych, dalej spółka handlowa Kółek rolniczych w Nowym Sączu i Towarzystwo handlowe w Dębicy itd.

Związki powiatowe w Jarosławiu, Samborze, Sokalu i Tarnobrzegu zamianowały męzów zaufanych a w szczególności związek samborski zorganizował biuro powiatowe, które ujęło w swoje ręce dostarczanie nasion i nawozów sztucznych, tudzież soli bydlęcej dla tamtejszych Kółek. Zapomocą tych nowych organów Towarzystwa, których użyteczność uznają Kółka rolnicze, dokonano lustracji poszczególnych Kółek i prowadzonych przez nich przedsiębiorstw handlowych a nadto związki buczackie i łańcuckie zaprowadziły szkoły drzew owocowych.

Lustratorowie gospodarstw włościańskich, a mianowicie jeden krajowy i pięciu okręgowych z ramienia zarządu głównego dawali pouczenia w 225 miejscowościach w obecności 12.674 słuchaczy. Byli oni też pomocni w urządzaniu wzorowych gnojowni w 11 miejscowościach kosztów 664 koron z ogólnych funduszy Towarzystwa. Dwóch lustratorów handlowych, dokonano w mnóstwie sklepików Kółek lustracji, a nadto odbyły się co cztery miesiące odnawiane praktyczne kursa handlowe w Czernichowie. 19 uczniów, którzy tę szkołę ukończyli, prawie połowa, bo dziewięć przyjęło posadę w sklepach Kółek a 2 w prywatnych sklepach.

Ze spraw organizacyjnych Towarzystwa jest jedna z ważniejszych: reforma działalności Towarzystwa na polu rolnictwa, szczegółowo omawiana i przyjęta na plenarnem posiedzeniu zarządu głównego, oparta na następujących zasadach: 1) zakładanie pól demonstracyjnych i doświadczalnych w celu rozpowszechnienia pomiędzy członkami Kółek rolniczych odpowiednich dla danej okolicy roślin pastewnych; wprowadzenie lepszych odmian zbóż i innych roślin gospodarskich; wypróbowanie działania rozmaitych nawozów; zastosowanie lepszych sposobów uprawy; zakładanie również próbnych łask i pastwisk; 2) urządzanie konkursów gospodarstw włościańskich z nagrodami dla najlepszych w pieniądzu lub narzędziach rolniczych; 3) urzą-

dzenie wystaw narzędzi, nasion, nawozów i t.p. podczas zjazdów powiatowych i ogólnej rady; 4) udzielanie informacji członkom Kółek rolniczych we wszystkich kwestiach, dotyczących gospodarstwa wiejskiego; 5) badanie szczegółowe potrzeb ekonomicznych i technicznych gospodarstw włościańskich i przedstawienie ich w wyzerpujących referatach.

W celu przeprowadzenia tego programu, zarząd główny postanowił zorganizować w centralnem biurze osobny oddział rolniczy. W myśl tej uchwały w skład oddziału rolniczego wejdzie dwóch inspektorów, zawodowych rolników, posiadających wyższe wykształcenie rolnicze i jeden asystent. Następstwem tej uchwały zarządu głównego było zwiniecie dotychczasowych lustratorów rolniczych krajowego i okręgowego a zamianowanie inspektorów.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1899 wykazuje w dochodach 24.661 zł. 85 ct. a w rozchodach 23.465 zł. 10 ct. czyli nadwyżkę 1.196 zł. 75 ct. Budżet na rok 1900 wynosi 46.920 koron. Wydawany Przewodnik Kółek Rolniczych miał brutto dochodu 1.944 zł. 53 ct. a niedobór 761 zł. 54 ct. pokryto z funduszy na cele ogólne. Zaznaczyć należy, że dwutygodnik ten w ostatnim roku również dobrze się rozwijał.

Słowo wstępne do sprawozdania zarządu głównego słusznie kończy się następującym ustępem:

„Zakres działania Towarzystwa Kółek rolniczych jest wprost olbrzymim i tylko wtedy działalność ta okaże się rzeczywiście z prawdziwym pożytkiem dla kraju, gdy znaczna większość ludzi dobrej woli w kraju zamieszkałych i uznających konieczność rozumnej społecznej pracy, naszymu Towarzystwu swego poparcia udzieli i wprost z nami współdziałać będzie, jak to się dzieje w Wielkopolsce, gdzie Kółka rolnicze tak wielką rolę odgrywają zarówno pod ekonomicznym jak i społecznym względem. Z silną wiarą w dobrą naszą sprawę mamy nadzieję, że wcześniej, niżbyśmy się spodziewali, zdolamy przełamać pewną nieufność i pozyskać to ogólne poparcie i współdziałanie. Okoliczność, że wszelka polityka jest jak najskrupulatniej z naszej działalności wykluczona i że z pewnością zawsze tym zasadniczym podstawom naszego statutu wiernymi pozostaniemy, ułatwi — jak ufamy — to wielkie dzieło zespolenia sił wszystkich ludzi dobrej woli na polu pracy wspólnej, spokojnej i wytrwałej dla dobra ludu. Obecnie stoi na czele naszego Towarzystwa zarząd nowy, od roku urzędujący, który tak jak wszystkie poprzednie, choć złożony z ludzi należących do różnych stronnictw politycznych, jest jednak jednolitym i do wspólnej pracy gotowym, gdyż jego członków silnie łączy przez serca wszystkich zarówno odczuła miłość Boga, ojczyzny i ludu wiejskiego. Ten zarząd pozostanie zawsze wiernym swym zasadom a niezłomny i silny na duchu i spogląda z ufnością w Boga i w wiarą w postłann-

ctwo naszego Towarzystwa spokojnie w przyszłość“.

Pożar parowców niemieckich w Nowym Jorku.

Niebywałe w dziejach marynarki nieszczęście nawiedziło handlową flotę niemiecką — straszne straty w materiale okrętowym i towarowym i w wartości pieniężnej, a przerażające straty w ludziach, tak osadnie okrętowej jak i pasażerskiej. W przeciągu dwudziestu lat do olbrzymiej potęgi wyniosły się dwa niemieckie Towarzystwa parowców: „Linia hambursko-amerykańska“ w Hamburgu i „Lloyd północno-niemiecki“ w Bremie. Właścicielka przeznaczona głównie do przewozu pasażerów parowce swoim ogromem, wygodami i wzorowym porządkiem, tak zwane parowce pospieszne i pocztowe, co najmniej dorównują takimże parowcom francuskim i angielskim.

Główne kursa tych parowców idą między Europą a Nowym Jorkiem i tak linia hamburska jak bremieńska mają swoją przystań w dzielnicy nowojorskiej Hoboken (na prawym brzegu Hudsonu). Przystań jest podzielona długimi pomostami (Piers), do których uwiązane bywają parowce i przez które pasażerowie wsiadają i wysiadają; ma swoje wybrzeża (Quais) dla wyładowywania towarów, tudzież swoje doki tj. składy, służące oraz do czyszczenia i naprawiania parowców, tudzież warfy (Werften) do wyrabiania różnych potrzeb okrętowych. Z parowców, o których poniżej mowa, należy „Cesarz Wilhelm Wielki“ do największych w świecie, „Saale“, „Brema“ i „Men“ należą do wielkich pocztowców.

Otóż w dokach Lloyd'a północno-niemieckiego w porcie Hoboken wybuchł w sobotę o godz. 4 pożar, który z niesłychaną szybkością się przemieścił na wszystkie pomosty. W chwili wybuchu pożaru było wielu pasażerów i innych osób w dokach — część ich powyskakiwała w wodę i utonąła, inni zginęli w dymie i płomieniach. Parowiec „Cesarz Wilhelm Wielki“ można było jeszcze w czas spuścić na rzekę, parowce „Brema“ i „Saale“ wyholowano objęte pożarem i ugaszono. Parowiec „Men“, którego niepodobna było wcześniej wyprowadzić, kłębił się płonący pomiędzy pomostami i doznał zapewne szkód największych. Wybrzeża linii hambursko-amerykańskiej rozbita dynamitem, aby przeszkodzić dalszemu szerzeniu się ognia. Z innych okrętów zgórzały głównie te, które były naładowane bawełną. Warfy Lloyd'a północno-niemieckiego także zgorzały.

Według nowojorskich dzienników zginęło w tym pożarze jakich 100 do 400 osób przeważnie Niemców. Dokładnie będzie można wiedzieć dopiero za kilka dni — 80 osób ocalało i u mieszczone w sąsiednich hotelach i szpitalach. Szkodę obliczają na trzy do dziesięciu milionów dolarów (dolar tyle co 2 guld. 20 ct.)

O ziemię.

Obrazek z życia wiejskiego

Napisał

Mieczysław Piniński.

(Ciąg dalszy)

Pinio, faktor od puryców, zauważył to i postąpił w tym wypadku w sposób zarówno delikatny jak i przebiegły. Mianowicie łagodnym ruchem wyjął panu liwerantowi cygaro z garści, zwilżywszy u ust palce swe, plomienią zgniół, poczem ruchem uprzejmym pozostały niedopałek właścicielowi własnoręcznie do kieszeni włożył. Całego dokonanego manewru śledził pan znawca, kupiec i liwerant wzrokiem podejrzliwym człowieka, który przywykł mieć się na ostrożności, ale wreszcie obmacawszy kieszeń i mając pewność, iż niedopałek jest tam, gdzie trzeba — uspokoił się. Po tym fakcie rozpoczęła się ożywiona rozmowa na temat zakupna. Bolesławski stawał swoje warunki i wymogi spokojnie i jasno, wolarze potracali się łokciami, porozumiewali wzrokiem lub jakimś urwanym i niezrozumiałym słowami, nad wszystkim zaś górował głos Pinińskiego, który nie dając nikomu zdania skończyć, ciągle coś tłumaczył, perswadował, śmiał się, żołąć i wzdychał na przemian. Przechwalał pana Bolesławskiego, nazwał go nawet pod koniec rozmowy „jasnością i świętością“ podczas

gdy znowu z równą werwą zapewniał, iż kupcy są w stanie dostarczyć wołów nie tylko dobrych, mocnych i do roboty zdatnych, ale nawet wołów twardych, gęstych, ciekawych i sprytnych. Wszystkie te zalety w żargonie określał słowami „cy-mes-mecej“ przy czem już wprost rozkosznie językiem mlaśkał.

Pomimo tego wszystkiej umowa nie przyszła do skutku, a pan Józef znużony i niecierpliwy szwargotem, oświadczył kategorycznie, iż sam targ zwieździ i że znakomitymi liwerantami interesu na ślepo kończyć nie myśli.

— Nie macie panowie już czego czekać tu dłużej i czas tracić mówił pan dziedzic Starosiółki, przechadzając się nerwowym ruchem po izbie Pinińskiego — dodał pytająco, zirytowanym głosem.

A kameleon Piniño zmienił zaraz swą rolę, z liwerantami wykonał bardzo zręczne *kehr um* i wcale energicznie popchnął ich ku drzwiom.

— Uf! stęknął, ocierając rękony pot z czoła — lajdaki, drancie, dzikie ludzie, nie ma do kogo gadać. Jasnie pan pójdzie sam na targowicę, cichutko, spokojnie, co potrzeba sobie wybierze, po gospodarstwu, jak się należy, to będzie najlepiej. Piniño tak „każe“ i jasnie pana na krok nie odstąpi, ani na jeden krok.

O ile ta opieka panu Bolesławskiemu pożądana była, nie wiadomo, zanim bowiem na odpowiedź się zdobył, dało się słyszeć ponowne pukanie do drzwi.

W progu pojawił się człowiek rasy z pewnością także nie aryjskiej, ale typu zupełnie odmiennego, niż goście poprzedni. W żółtych, również grubą warstwą błota pokrytych trzewiach, kraciastych, wysoko zagiętych „niewymownikach“ czerwonej krawatce i wysokim kau-

czukowym kołnierzyku, pan ten człapał głośno butami i poruszał się z widocznym wymuszonym nonszalanym.

Jako przedstawienie wręczył panu Bolesławskiemu duży, dość brudny bilet wizytowy o śiętych złożonych brzegach, o którego zwrot po chwili poprosił.

Napoleon Goldsplitter „Getreide & Hülserfrüchte-Geschäft“ widniało na pięknym i bogatym bilecie, poniżej zaś głównej firmy, drobniejszym drukiem czytało się jeszcze: „Adresse für Briefe, Telegramme und Waaren-Sendungen“ i znowu trzy razy Napoleon Goldsplitter, albo też tylko N. Goldsplitter.

Z tego wszystkiego można było wywnioskować, iż przybyły nazywał się właściwie Nuchim lub Natam, które to imiona ze względu na pierwszą literę nie tak łatwo dają się „modernizować“ jak n. p. Maurycy, Bernard, lub Izidor. Koniec końców pan Bolesławski po przeczytaniu podane kartki, znacząco pokręcił głową, pan Napoleon zaś biorąc za dobry znak, uśmiechnął się przyjaźnie.

— A tym czasem — rozpoczął nosowym głosem przybyły — przedstawiam się nie jako kupiec, ale tylko jako „einkäufer“ dla firmy Goldhaufen und Söhne.

W ślad za tem rozpoczęły się pertraktacje handlowe. Ponieważ pan einkäufer miał zamiar kupić pszenicę, na którą popyt istotnie był ożywiony, przeto utartym manewrem rozpoczął się dopytywać o anyż tymotkę i mak, przyczem ubolewał niezmiernie nie nad sobą, ale nad panem Bolesławskim, że tych produktów nie posiada, gdyż cena ofiarowana przez niego byłaby świetna.

Wywody te trwały czas dłuższy, a pan Jó-

zef przywykły już z doświadczenia do tego rodzaju ustępów w „traktowaniu o interes“ nie niecierpliwił się, potoku wymowy pana Goldsplittera bynajmniej nie przerywał, a czas skracając sobie spokojnie — w ziewaniem.

Tak upłynął ów prolog „Geschäftu“ poczem już sam pan einkäufer uczynił niedbałą wzmiankę o pszenicy, ale natychmiast dodał, że widoki są bardzo złe i że w myśl świeżo otrzymanych przez niego wiadomości, ogromne zapasy towaru tego nagromadzone są w Odessie, Gałacz i także w Bostonie i Nowym Jorku.

Prawdziwość tych śmiałych twierdzeń miały popierać jak eś sprawozdania targowe i telegramy, których mówiący nerwowym ruchem poszukiwał w dużym, założonym pugilaresie, pokazało się jednak, iż dokumenta te gdzieś się „zatrąciły“ a miejsce ich i znaczenie miała zastąpić kartka korespondencyjna pisana po żydowsku i nie z Bostonu wprawdzie — ale z Tarnopola.

Pan Bolesławski z niezamąconym spokojem ziewał dalej. Goldsplitter zbity nieco z tropu, zwrócił się do Pinińskiego z fizjognomią pytającą i cokolwiek zaambasowaną, poczem zamienili z sobą kilka słów w żargonie.

Skutek tego porozumienia się był zupełnie dziwny, albowiem Piniño począł eleganckiego einkäufera, przed którym poprzednio aż w głąb izby się cofnął, aby ujmującej powierzchowności jego nie przesłaniać, teraz niespodziewanie wcale ostro lajać. Przynał mu wprawdzie, iż jest człowiekiem bardzo uczonym, zapewnił nawet pana Józefa „auf munes“ iż ten pan gazetek tak czytać umie, „jak ta woda płynie“ ale pomimo to, uwagi jego były i co do treści i co do formy cierpkie i opryskliwe.

— Co tu długo jakieś bajki rozprowadzać na Rumunię, za Amerykę i za takie różne kawałki, tu trzeba dawać dobrą cenę i — pokazać zadatek. Pan dziedzic na żadne gadanie się nie łapie.

Po tej apostrofie Piniño rad ze siebie tryumfalnym wzrokiem rozejrzał się dookoła. Skonczyło się na tem, iż pan einkäufer również ma się ulotnić i że jeżeli interes ma być seryo traktowany, to musi pofatygować się sam pan Izak Goldhaufen dla omówienia warunków.

Tak się też i stało i wkrótce pojawił się kupiec „sam pan kupiec“ obywatel o znowu odmiennem zupełnie wejrzniu.

Pan Goldhaufen był w podeszłych latach, o nader powolnych i poważnych ruchach, raz po raz z olimpijskim spokojem gaskał swoją olbrzymią białą brodę, mówił mało i treściwie, przeciągając charakterystycznie poszczególne sylaby i postugiwał się chętnie metaforycznymi zwrotami.

Po przywitaniu się, patryarchalny pan kupiec usiadł pod oknem i począł z zainteresowaniem, godnym lepszej sprawy, przglądać się widocznemu stamtąd krajobrazowi. Widoczek odnośny bowiem acz swojski i sielankowy nie należał przecież do czarujących.

Na ciasnem podwórku wśród błota, śmiecia, porzucanych przeróżnych łachów, czerepów, oraz pagórków z popiołu, przechadzało się kilka nędznych chudych kaczek w poszukiwaniu za żerem. A gdy która z nich wypadkowo coś odpowiedniego znalazła, inne rzuciły się na ową przez łos uszczęśliwioną i w tej walce najczęściej zadeptywały zdobywcę w błocie i nieczystościach, tak iż żadna z tego korzyści nie odnosiła. (C. d. n.)

Wielki wybór.

Najmodniejsze bluzki jedwabne, wełniane, Matines, szlafroki, Kostiumy

otrzymał

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, plac Maryacki 2.

Tyle donoszą wczorajsze dzienniki berlińskie, a zresztą podaje telegram berliński z niedziel, który podaje następujące szczegóły:

Wedle telegramów, nadeszłych dzisiaj z Nowego Jorku, niepodobna obliczyć dokładnie, ile osób padło ofiarą katastrofy. A oto, jak wzbuchł pożar. Parowiec Lloyd'a p. n. były przemocowane do trzech pomostów. Stojący przy pomostach „Aller“ odpłynął był właśnie rano do Neapolu; „Saale“ była przemocowana do południowej a „Brema“ do północnej strony pomostu 2. — „Cesarz Wilhelm“ stał przy południowej, a „Men“ i „Thing Valla“ przy północnej stronie pomostu 1. W chwili wybuchu pożaru bawiło właśnie 175 gości na pokładzie „Wilhelma“. Osada „Wilhelma“ przebywająca w owej chwili na parowcu, wynosiła 150, „Saali“ 160, „Bremy“ 160 a „Menu“ 150 ludzi.

Kilka minut po godz. 4 popoł. spostrzegli robotnicy dokoła, że pali się biała wełna. Dokoła było mnóstwo wełny i beczek z terpentyną i inne łatwo zapalne materiały. Pożar przerzucił się przez wąską odnogę wodną i zapalił także kabiny (mieszkania pasażerów) „Saali“ tudzież zewnętrzne części „Menu“ — „Wilhelma“ i „Thing Valla“. Majtkowie usiłowali odciąć liny, które parowiec był do pomostów uwiązane, co jednak w powszechnym zamieszaniu się nie udało tak, iż okręty stały już całkiem w płomieniach, zanim je na rzekę wywleczono.

Na pokładzie „Wilhelma“ zaraz za pierwszym alarmem zwołali gości i wyprowadzili ich na brzeg. Kiedy majtkowie okręt już odciął, nie było dośro pary do puszczania w ruch okrętu; musiano więc czekać na dwa holowniki, które go wywlokły z doku. W tej chwili były już wszystkie zewnętrzne drewniane części okrętu jednym płomieniem. Okręt był pełen gorejącej wełny.

W tymże czasie stały „Saale“ i „Brema“ bezradnie przy swoim pomostach, całe w płomieniach. Osada była zupełnie odcięta od lądu. Przecięła liny, które statki były uwiązane, sygnalizowała o pomoc, ale w zamieszaniu holowniki nie zdołały swoich lin do nich przerzucić. Tymczasem ogień ogarnął także wewnętrzne części okrętów, osada krzyczała wniebogłosy ratunku, aż wreszcie prąd oba okręty wyrzucił na rzekę. Wielu z osady zeskoczyło z okrętów w wodę w nadziei ocalenia.

Z „Menu“ zdołał uciec tylko jeden majtek na pomost. Okręt ten buchał przez siedm godzin płomieniami. Patrząc z brzegu widzieli, jak wiele ofiar usiłowało wydrapać się na zewnątrz przez drobne luki armatnie (każdy parowiec ma po kilka małych armat) ale tylko bardzo nie wielu się udało. O godzinie pół do jedenastej w nocy udało się jednemu holownikowi uczepić linę do „Menu“ i wyprowadzić go do ostoi w Weehawken (w górę rzeki) i dopiero tam pożar ugaszono. Wtedy spostrzegli majtkowie holownika z przerażeniem, że szesnastu z osady „Menu“ wylazi z ruderów.

Opowiadali oni, że ukryli się byli na samym spodzie magazynu węglowego, aż wreszcie uczyli, że okręt się rusza, dodając, że wielu ukryło się było w górnych lokalnościach okrętu, ale tam ich dym podusił.

Przez ten cały czas holowniki krążyły dokoła gorejącej „Saali“ i „Bremy“, wylawiając z wody tyle osób, ile mogły; była chwila, że jednocześnie dwadzieścioro osób walczyło z falą. Nareszcie sprowadziły holowniki także „Saale“ i „Bremę“ do brzegu — oba okręty były wulkanami płomieni.

Ogień zdołano zgasić dopiero w niedzielę w południe i jest nadzieja, że okręty mogą być naprawione. Począto więc szukać za trupami na okrętach, „Thing Valla“ zgorzał doszczętnie, to samo pomost, tudzież magazyny kolei „zachodniego wybrzeża“ i firmy Campbell, dał 15 tożdzi kanałów i 12 bark, które właśnie wyladowywały towary przy magazynach Campbella. Także osady tych statków były odcięte od brzegu i wielu z nich zginęło.

Pożar zagrażał już i linii hambursko-amerykańskiej, która miała tam jeden wielki parowiec pocztowy i jeden mniejszy, ale straż pożarna nie dopuściła. Zgorzały tylko dwie barki.

Rannych odstawiono do szpitala. Policja, zajęta mnóstwem dochodzeń co do przyczyn pożaru, straciła zupełnie głowę. W nocy stały tysiące ludzi wzdłuż brzegu, szukając swoich krewnych i znajomych. Gorejące statki ładujące i kawałki okrętowe płynęły ku Governors-Island (położonej już w wielkim porcie nowojorskim) gdzie są wielkie składy amunicji. Żołnierze godzinami wylawiali te gorejące masy i gasili, a jednak tylko z trudem zapobieżono eksplozji prochowi.

W niedzielę popołudniu przybiła do parowca „Saale“ łódź z czterdziestą trumnami.

Tyle donosi ogłoszony w Berlinie telegram londyński. Według innych doniesień „Wilhelm“ został tylko u dziuba mocno uszkodzony i będzie mógł rychło wyruszyć w drogę. Także „Men“ będzie można zapewne naprawić; „Saale“ przepadła. Także parowiec Lloyd'a półn. niem. „Fenicia“ został lekko uszkodzony. Przyczyną pożaru była podobno eksplozja naczynia z kwasem węglowym pośród bawelny.

W chwili wybuchu pożaru wyrzuciło roito się od ludzi. Z okrętów przerzucił się ogień na ląd i zburzył wszystkie okoliczne budynki. Z magazynów rozleżał się huk pękających beczek oleju. Zgorzała cała posiadłość Lloyd'a półn. niem. na przestrzeni dwóch kilometrów. Zgorzał też pięciopiętrowy magazyn Campbella.

Okręty niemieckie płyną w ogóle z karności. Tak i tym razem osada pływających okrętów sama w najwyższym będąca niebezpieczeństwie, wyprowadziła łodzie ratunkowe, dopóki można było, a potem w znacznej części zginęła. Na „Saale“ zginęło 70 majtków, kapitan Miwów i sześciu palaczy i maszynistów.

Sztuka w Paryżu.

(Polacy w „Salonie“ — sztuka francuska).

Paryż jest w obecnej chwili miastem, posiadającym największy na świecie zbiór dzieł sztuki. Po za muzeami stałymi (Luwr, Luxembourg itd.) po za wystawą retrospektywną w „Małym Pałacu“ i międzynarodową wystawą mistrzów współczesnych w „Wielkim Pałacu“ po za niezliczonymi arcydziełami, zebranymi w pałacach cudzoziemskich na ulicy narodów, istnieje także doroczny „Salon“. Ten ostatni naturalnie mniej był potrzebny w tym roku, a ze względu na groźną konkurencję wystawową poczytywany być musi za przedsięwzięcie materialnie zbankrutowane. Nie znaczy to przecież, aby był gorszym od wielu salonów poprzednich. Przeciwnie, spotkać w nim można wiele dzieł godnych uwagi. Udział Polaków w tej wystawie cechuje, jak zwykle, przypadkowość. P. Gerson nadesłał znacznych rozmiarów płótno pt. „Święty Jan nad Jordanem“. Spotykamy w nim tę samą co zawsze staranność rysunku. Koloryt jest może mniej, niż zwykle barwny, ale kwestya, czy ta nowa próba szanownego profesora do szczęśliwych zaliczyć się nie da.

W tej samej sali, co „Św. Jan“ mieści się wielki obraz p. Alchimowicza. W gęstej, jaskrawej puszczy leśnej stoi pod drzewem stary rycearz i wyciąga rękę ku młodej dziewczynie, która go słucha. Jest to rycearz Lizdejko z córka Pojaty ze znanej powieści Bernatowicza. Autor nieestety nie opatrzył obrazu żadnym podpisem objaśniającym, cudzoziemiec więc nie zrozumie o co idzie. P. Przepiórski nadesłał obrazek pt. „Kobieta z papuga“.

Jak zwykle, tak i w tym roku młodzi uczniowie rozmaitych szkół paryskich stanowią największą liczbę polskich wystawców.

Na pierwszym miejscu postawić by można akwafort p. Franciszka Siedleckiego, młodego artysty o wielkim talencie i twórczości poetyckiej. Jest to jeden z obrazów, należących do ogromnie śmiałego cyklu pt. „Pleciowość“ nad którym autor pracuje od kilku lat.

Dziwić się tylko można, że komitet „Salonu“ znany ze swych konserwatywnych zasad, przyjął pracę tak wybitnie łamiącą tradycyjne przepisy.

P. Szańkowski otrzymał „zaszczytną wzmiankę“ za swego młodzieńca, przebranego za huzara. Obraz malowany w kształcie portretu, posiada oryginalną fakturę i świadczy o niemałych zdolnościach autora.

„Zaszczytna wzmianka“ dostała się też krajoobrazowi Świeżyńskiego. Oryginalność jego polega głównie na sumarycznym traktowaniu rysunku. Ciekawemu pejzażowi nocnemu p. Staniewiczowi, brak może harmonii, ale widoczna jest dążność do szczerości artystycznej.

Portrety są często najpiękniejszymi próbami samodzielności malarzkiej i one też najliczniej nadsyłane bywają do „Salonu“ przez młodych malarzy polskich. P. Biernacka sportretowała sama siebie w kostiumie maskaradowym. Dość poprawne są portrety pp. Pięnkowskiego własny Nawrockiego i p. Obalskiej w miniaturze.

W dziale rzeźby jeden p. Trojanowski wystawia medaliony brązowe różnych znakomitości polskich i francuskich.

Wystawa powszechna zważyła także p. Jana Stykę. Sprowadził on do Paryża znaną panoramę „Męczenników chrześcijaństwa“ i umieścił ją nie w obrębie samej wystawy, lecz w obryzmim „Pałacu lodowym“ (Palais de glace) tuż u wejścia na wystawę od strony Pół Elizejskich.

Wystawa tegoroczna przeładowana jest panoramami. Są one na ogół dobrze i plastycznie wykonane.

Choć wystawa paryska jest turniejem międzynarodowym, Francja skorzystała dość bezceremonialnie z przywilejów gospodarza. Główny komisarz, hojny w udzielaniu miejsca dla radek, skąpy był bardzo dla cudzoziemców. Najwidoczniej ujawniła się ta polityka w wielkim pałacu sztuki. Wszystkie państwa całego świata, razem wzięte, nie otrzymały ogółem czwartej części tej przestrzeni, jaką oddano na użytek artystów Erancozów. Trudnoż się dziwić, że w tych warunkach sztuka francuska potęgą swą i blaskiem przyciąga wszystkie inne.

Wystawę sztuk pięknych w wielkim pałacu sztuki można podzielić na trzy działy: pierwszy obejmuje wystawę retrospektywną malarstwa i rzeźby francuskiej za sto lat, drugi ogarnął twórczość artystów francuskich z ostatnich lat czterdziestu, w trzecim wreszcie umieściły się sekcje państw zagranicznych.

Całość przedstawia się jako olbrzymia manifestacja sztuki, oszołomająca trochę rozmiaarami, niezwykle ciekawa i pouczająca dla tych, którzy interesują się rozwojem i ewolucjami sztuki współczesnej.

Głównym organizatorem francuskiego działu retrospektywnego był p. Marx, jeden z najmocniejszych kosztów muzeum Luwru. Zadanie miało niełatwe, podobna wystawa bowiem urządzona już była w r. 1889. Należało zatem przedstawić raz jeszcze działalność tych samych mistrzów XIX stulecia, jednocześnie zaś pokazać coś nowego.

P. Marx dopracował cel. Z liczby trzech tysięcy przeszło prac, zgromadzonych na wystawie retrospektywnej, zaledwie jest kilka takich, które widziano już w r. 1889. Zresztą są to dzieła mało znane, wyrwane z muzeów prowincjonalnych lub zbiorów prywatnych. W ugrupowaniu przytem też wspianiał kolekcji znać umysł głęboki i dłoń umiejętną.

Organizatorem chodząco o dorywcze pokazanie obrazów lub rzeźb wysokiej wartości,

lecz o przedstawienie i wydatnienie tych ewolucji, jakim ulegała sztuka francuska w ciągu XIX wieku, o stwierdzenie ciągłości w usiłowaniach artystów, na pozór najbardziej odrębnych. Jakaż to potężna gama myśli i zamiarów! Chłodna lecz bystra obserwacja Dawida czyni się u Prudon'a bardziej subtelna i miękka. Portrety Gros'a i Gerarda, oficjalnych malarzy pierwszego cesarstwa, zdają się zwiastować sztywnością swą i napażonością przyszłych Gervoux'ów i Detaille'ów. Ingres, mistrz rysunku, prorok klasycyzmu, pełen szacunku dla dawnych tradycji, stanowi poniekąd dopełnienie tego wielkiego mistrza barw, jakim był Delacroix romantyka nieokiełzanego, deprecją zuchwale wszystkie utarte formuły.

Na tym gruncie, przygotowanym starannie, rozwija się malarstwo ostatnich lat. Na scenę występują reformatorzy w rodzaju Manet'a i Millet'a. Courbet zajmując w malarstwie to samo stanowisko, jakie Zola zajmując w beletrystyce. Gustaw Moreau puszcza wodze swej bajecznej fantazyi. Po pejzażystach w rodzaju Chintreuil'a, Troyona, Rousseau, na widowni pojawia się łagodnie poetyczny Corot, ustępuje niebawem miejscą impresjonistom, jak Klaudyusz Monet, Sisley, Pizarre. Zjawia się największy artysta i dekorator w tym wieku — Puviss de Chavannes i cała plejada innych mistrzów pendzla i ołówka...

Tę różnorodność prądu, kierunku, ewolucji i przemian, jakim ulegała sztuka francuska w ciągu ostatniego stulecia, harmonizują się i łączą w jedną nieprzerwaną całość, skoro patrząc na nie z oddalenia pewnej, choćby niewielkiej liczby lat. Kto dłużej zatrzyma się w salonach wystawy retrospektywnej, ten łatwiej zrozumie i odczuje dzieła artystów zupełnie współczesnych, dzieła stworzone w okresie ostatniego dziesięciolecia. Mimowoli przypomina się motyw powieści de Vogt'e „Les morts qui vivent“ popioły dawnych pokoleń, karmiące nowe życie — nowe życie, rozkwitające na cmentarzysku dawnych pragnień, zamiarów i usiłowań, wskrzyszające to, co się umarłem zdołało.

Ta ciągłość i łączność najróżnorodniejszych ewolucji zmierzających zawsze ku wyżynom sztuki, stanowi wielkość sztuki francuskiej XIX wieku. I inne kraje posiadały wielkich artystów. Matejko i Chelmonski w Polsce, pre-rafaeliści angielscy z Wattlesem i Burne-Jones'em w Anglii, Segantini we Włoszech, Goya i Zuloaga w Hiszpanii, Zorn i Kroyer w krajach skandynawskich — to mistrze, pełni indywidualnego geniuszu, których twórczość w dziełach sztuki pamiętnymi etapami się znaczą.

A przecież tylko sztuka francuska posiadała jedność w rozwoju i stanowczość w teoriach. Jest to odwieczna właściwość ducha francuskiego, że zdaje sobie jasno sprawę z faktów, koryżuje je, uogólnia, przetapia w wielkim tygłu idee, poczęte w najodleglejszych zakątkach świata i tworzy wytyczne prawa. Francuskie piśmiennictwo XIX stulecia, zbyt nerwowe i gorączkowe nie podołało tym tradycjom geniuszu galijskiego. Malarstwo potrafiło założyć podwaliny nowej estetyki, która zburzyła dawne przesady klasyczne, oddzieliła właściwymi granicami realizm od spirytualizmu, wirtuozostwo formy od natchnionego pomysłowości, wysunęła na pierwszy plan indywidualizm artysty.

A rzeźba francuska, ta rzeźba, która w ciągu stu lat wydała dwóch równie wielkich artystów jak Carpeaux i Rodin! Możnaż powtarzać czcze deklamacje o upadku rasy łacińskiej, z której powstają jednostki tak potężne i tak żywotne? Czyż nie za wcześnie wołać: „Finis!“?

Skarby, nagromadzone w wielkim pałacu sztuki, mimowoli pobudzają do wielu uwag i rozmyślań.

Prosimy o odnowienie przedpłaty na „Gaz. Nar.“ na trzeci kwartał b. r.

Abonenci *Gazety Narodowej* mogą abonaować *Gazetę warszawską* ilustrowano-natutowo-literacką p. t. *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne* po cenie *zł. 1.00* wnoszącej — i *Koronę* — miesięcznie. *Echo warszawskie* mieści obfity dział literacki: sylwetki, krytyki, studia, informacje dla naukowców i uczących się muzyki, powieści, nowelle komedye, monolog; ilustracje: portrety, gmaczów, scen, obrazów, oraz bogaty dział nutowy, zawierający utwory na fortepian ze wszystkich dziedzin sztuki (klasycznej, pedagogicznej, salonowej i tanecznej), na skrzypce, do śpiewu z basenem na nowości zagraniczne i na utwory oryginalne, mianowicie ostatnie kompozycje operowe i estradowe.

KRONIKA.

Lwów, dnia 3 Lipca.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: ks. W. Gienzy, proboszcza z Rudek na duchownego członka rady szkolnej okręgowej radeckiej, ks. W. Macha, proboszcza z Chyrowa na duchownego członka rady szkolnej okręgowej staro-sambornej, Jędrz. Pałysa, nauczyciela kierującego z Żolyni, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w radzie szkolnej okręgowej łanckiej.

zamianowała: T. Rybaka nauczycielem starszym w Kolomyi, D. Dobromińskiego kierującym a Em. Nawrockiego starszym w Czortkowie, J. Urbńskiego kierującym w Żurawnie, M. Czaprana starszym w Rozłole, S. Klimka starszym w Zakliczynie, F. Wilkonia starszym w Dąbrowie, T. Muchę starszym w Żółtku, H. Hordynską młodszą w Łackiem, A. Majewską młodszą w Raciborowicach, S. Galińską młodszą w Solo-

twinie. K. Czernocha kier. w Dębnie, F. Pachla starszym w Andrychowiu, M. Pohmanównę w Rzeszowie, A. Czermińską starszą w Rzeszowie, nauczycielkami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: M. Żelechowską w Perle, A. Swistacką w Czystkach, E. Czocharską w Głisnem, J. Wiślickiego w Pietnicach, G. Fedaka w Izidorowie, J. Kurowską w Chomiakowie, A. Wiśniowskiego w Matkowie, J. Butryńskiego w Lubinie, M. Dulębę w Dorosławie Wielkim.

przeniosła: J. Trzyszczyńskiego nauczyciela starszego do 6-klasowej szkoły męskiej w Kolomyi, J. Winnickiego nauczyciela z Stynawy Wyżnej do Kawka, J. Batoryckiego kierującego z Starego Sambora do Chyrowa.

wyłączyła gminę Skrzyńkę z zakresu szkolnego w Stądnikach i zorganizowała tam osobną 1-klasową szkołę, gminę Konary z zakresu szkolnego w Mogilanach i zorganizowała tam osobną 1-klasową szkołę.

przekształciła 5-klasową szkołę męską w Zbarażu na 6-klasową, 4-klasową szkołę w Czarnej Wsi na 5-klasową, 3-klasową szkołę w Brzeżynie na 4-klasową, 3-klasową szkołę w Liszkach na 4-klasową, 1-klasową szkołę w Kosociach na 2-klasową, 1-klasową szkołę w Cewkowie pod Cieszanowem na 2-klasową.

Ze sfer pocztowych. Ministerstwo handlu zamianowało starszymi oficjalami oficjalów pocztowych: Ignacego Lachmayera z Krakowa, Jerzego Hnatuka z Kolomyi, Rudolfa Rudolfa i Jana Kottassa z Krakowa, Jana Kukurę ze Lwowa, Piotra Witoszyńskiego z Nowego Sącza, Stefana Borowczyka z Białej, Stefana Semissona z Krakowa, Adama Szczawińskiego ze Lwowa i Adolfa Skrzyńskiego z Krakowa a dyrektora poczt i telegrafów pozostawił wszystkich nowomianowanych w dotychczasowym miejscu służbowym.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Tytusa Bujnowskiego notariusza z Pilzna na prezesa i ks. Karola Faferki proboszcza i dziekana z Pilzna na zastępcę prezesa rady powiatowej pilzińskiej.

Bodaj to konsekwencya! *Słowo Polskie* trzyma zawsze za szerokiemi masami a więc i ze studentami przeciw profesorom, których jest naturalnie mniej niż uczniów. W czasie też strajku w szkole realnej było za studentami, w sprawie zaś na politechnice było za słuchaczami a w sprawie zaś na uniwersytecie za akademikami. Dopiero w ostatnich czasach, gdy nie przeciw władzy się zbuntowali, ale mieli zająć się aktorami i aktorkami, zmieniło *Słowo Polskie* front i uderza na młodzież. Zwymysłało akademikowi doszczętnie za pojedynkę jednego, z nich z aktorem p. Sosnowskim, który ku ogólnemu ubolewaniu zakończył się ciężkim wypadkiem dla tego artysty dramatycznego — wczoraj znowu uderzyło na gimnazjalistów, że piszą listy miłostne do aktorek i następnie je przesładują. Niewątpliwie w tych obu ostatnich wypadkach ma *Słowo* pewną słuszność — ale ktoż ma poskromić ową „bęst“ młodych ludzi, jak powiada *Słowo*, skoro ono samo podkopuje, jak u starszych tak i u młodszych, poszanowanie wszelkiej władzy?

Dobrze, że bodaj teatr uczy to pismo, iż obniżanie znaczenia władzy tworzy anarchię. Może z czasem i w politycznych sprawach, gdy nie dogadzą *Słowa*, nauczyci, że to rzecz niewłaściwa i drożna.

Rozpuszczonemu arsenikiem otrudzić się we Lwowie w poniedziałek popołudniu próbowała 26 letnia wdowa Jadwiga Petraszkowa zamieszkała na ul. Sakramentek 1. 3 a. Zawezwane pogotowie ratunkowe po wyczyszczeniu jej z łoża pozostawiło ją opiecz domowej. Przyczyną zamachu miał być zawód w miłości.

Nowy teatr we Lwowie. *Kurier Lwowski* dowiaduje się, że dyrektor Pawlikowski podpisał umowę z p. Solskim artystą teatru krakowskiego i jego żoną, znaną publiczności jako panna Poman, z p. Tarasiewiczem oraz p. Dorowskim. Poprzednio podpisał kontrakt pani Bednarzewska, pp. Węgrzynowie i p. Roman. Istnieje także całkiem uzasadniona nadzieja pozyskania p. Siemaszkowej, a z panią Antoniewą Potocką (Przybyłówną) toczą się układy.

W Pradze zaangażował p. Pawlikowski p. Celanowskiego, kapelmistrza czeskiego „Divadla“ wytwornego muzyka. Rozpoczęto również układy z czeską śpiewaczką p. Kodelską, tenorem bohaterem p. Wilenskim i z panną Strassern. Panna Korolewicz zaangażowana już na październik i listopad, jak również p. Grabczewskiego.

W otoczeniu nowego gmachu teatralnego zamierza magistrat lwowski przeprowadzić liczne zmiany, a mianowicie usunąć z jego pobliża stragany i każe pobielić na nowo domy, jakoteż odmienić szczyty. Oprócz tego, jak się zdaje, będzie musiał całe wata Hetmańskie od pomnika Sobieskiego do teatru obniżyć co najmniej o pół metra, bo są za wysokie w stosunku do gmachu teatralnego. Gmach teatralny czyni obecnie takie wrażenie, jakby był ustawiony w jakimś dole.

Gra na kredyt. We Lwowie uwięziono pisarza z kolektury loteryjnej na ulicy Grodzickiej 1. 6 Dymitra Dąbrowieckiego, a to za to, że i sam grał na kredyt w loteryję i swoim znajomym pozwalał grać tak samo i to na wysokie stawki n. p. na raz za 200 koron. Na taką kwotę stawek znalazłono u niego kartki loteryjne, gdy go a resztowano. Mógł grać na kredyt, bo był tylko pisarzem w kolekturze, a pieniądze za stawki płać ten, kto trzymał kolekturę, a mianowicie niejaki Roman Maceluch. Maceluch sam nie umie pisać, więc też Dąbrowiecki prowadząc za niego całą manipulację kolekturową, pisał co mu się podobało. Dąbrowiecki wyrządził Maceluchowi straty na 1.296 koron.

Św. ocał kapłański udział w niedzielę w Krakowie książę biskup krakowski Puzyra 24 młodzieńcom. W tej liczbie mieszczą się już i zakonnicy z zakonu OO. Misyjonarzy i Franciszkanów.

Wyświęcenie zostali alumnami seminarium: Jan Bułat, Franciszek Graca, Karol Krygowski, Stanisław Jeż, Stanisław Juras, Bartłomiej Kutek, Jan Mzdej, Jakób Morajka, Władysław Prok, Stanisław Rudnicki, Jan Stojanowski, Franciszek Wajda, Maciej Warmus, Ignacy Woźniczka i Tadeusz Zajac.

Klerycy OO. Misyjonarzy: Emanuel Brom, Piotr Brukwicki, Stefan Król, Jan Sobawa, Stanisław Włodarczyk, Franciszek Włodarczyk.

Klerycy OO. Franciszkanów: Patrycy Topolski, Gabriel Kuz, Damian Kluczyński.

Za napad na sędziego Drzymalika w Brzozowie na rynku została onegdaj przez trybunał sanocki chłopka z Golcowy Katarzyna Obłojowa skazaną na 5 miesięcy więzienia. Rozprawie przysługiwałby się prezydent apelacji lwowski dr. Mnisek-Tchórznicki.

Podpalaczka. W Tarnopolu skazana została przed trzema dniami młoda i przystojna dziewczyna Marya Myślicka, służą żydów podwoleczyskich, na trzy lata więzienia za to, że w niewyjaśnionej dotąd przyczynie w ciągu dwóch dni w styczniu br. pięć razy próbowała podpalić dom swoich służbodawców w Podwoleczyskach. Myślicka do podpalenia się przyznała, a co do ich przyczyny twierdziła, że została do tego namówiona przez samych żydów — rozprawa jednak nie potwierdziła jej opowiadania.

Z Truskawca piszą! Sezon tegoroczny jest bardzo dobry. Osób zjechało się sporo a i życie towarzyskie jest ożywione. Starsza gwardya urzęduje w swoim klubie, gdzie odchodzi przezwanie wist. Jest czytelnia beletrystyczna i z czasopismami, są dwa fortepiany, tenis, kregle, krotki. Co niedzielę reunio, co czwartek teatr amatorski. Niedawno odbył się tu mały koncerteczek ze współudziałem pani Hausenbickel (śpiew) — panny Colonna-Walewskiej (fortepian) — panny Łuckiej (skrzypce) — panny Macielńskiej (deklamacja) i p. Winarskiego (śpiew i deklamacja). Wcale pokazywać z tego koncertu przeznaczone na sprawienie fisharmonium do kaplicy zakładowej. Na drugą połowę lipca zapowiedziała tu swój gościnny występ artystka Natalia Siennicka, która przyjeżdża tu z zamiarem wystawienia Przybyszewskiego sztuki „Dla szczęścia“ wraz ze swą przygodnie zebraną trupą.

Z powiatu b rzeszowskiego donoszą nam: Wspaniały obław życia koleżeńskiemu pomiędzy nauczycielstwem okręgu borszczowskiego miał miejsce 28 czerwca br. w Gernakowie. Oto tamtejszy kierownik szkoły kończył właśnie w dniu wymienionym 30 lat pracy zawodowej. Koledzy z całego okręgu, porozumiewawszy się, wybrali komitet, który w dyskrety przed jubilatami zajął się przygotowaniami tej uroczystości. W umówionym czasie ze wszystkich stron zaczęli się zjeżdżać koledzy i koleżanki jubilata — a pierwszy przybył wraz z rodziną powsechnie ukończy inspektor p. Dobrowolski, były kolega jubilata. Gdy prawie wszyscy się zebrali w liczbie około 30 osób, wprowadzono jubilata do sali na przedce uroczystości przybranej, gdzie kolega Hruszkiewicz w imieniu ogółu kolegów przemówił do jubilata w serdecznych słowach, ofiarując od nich skromny upominek. Następnie przemawiała młodzież szkolna a koledzy jubilata odpowiadali: „Niech żyje nam!“ „Mnożąca lita“. Jubilatowi wrzucano do głębi braki słów na odpowiedź — powtarzał tylko urwanymi słowami: Koledzy dziękuję wam — dziękuję. Z sali szkolnej udano się do ogrodu, gdzie zastawiono skromny posiłek. Najprzew. konsystorz obr. łac. raczył udzielić na ten dzień dyspensy. Podczas posiłku przemawiał kolega Gniński i inspektor p. Dobrowolski tudzież odczytano szereg telegramów od byłych uczniów jubilata jak ks. Seisłowski i innych. Po posiłku młodzi koledzy i koleżanki zabawiali się wesoło przy dźwiękach własnej muzyki.

W Bobrcu zęgnął 28 bm. nauczycielstwo zebrane z całego powiatu bobrzeckiego p. Jana Leszkiego, inspektora szkolnego, przeniesionego do Kolomyi. Oprócz nauczycieli na pożegnalnej uroczystości było też wielu urzędników. członków rady szkolnej okręgowej, marszałek powiatowy itd. Po polsku zęgnął p. Leszkiego kierownik z Dąbrowinodu p. Mikietyta, po rusku zaś nauczyciel z Ostrowa p. Szorobura. Od nauczycielstwa wręczyła p. Leszkiego nauczycielka p. Szpin-dura piękny upominek z dedykacją. Na pożegnalny uczezie przemawiał dr. Józef Żuliński ze Lwowa.

Sekretarzem rady powiatowej przemyskiej został zamianowany p. Kwiatkowski adiunkt konceptowy wydziału krajowego.

Niedźwiedź z dwójkiem młodych wdział górali zakopanscy w dolinie Roztoki. Spokali niedźwiedzie w drodze do doliny Pieciu Stawów, dokąd niesli gonty na budujące się tam schronisko.

Książka Hohenberg. Urzędowa dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza cesarskie pismo odrębne d. 1 lipca nadające małżonce arcyks. Franciszka Ferdynanda dziedziczny tytuł księżny [Hohenberg z dodatkiem „książęca miłość“.

Dwaj łchopy, którzy w niedzielę w Krakowie ponieśli śmierć w kapieli, byli wychowanekami zakładu ks. Lubomirskich, a tragiczny wypadek zdarzył się nie w Wisle, ale w małej przybocznej rzeczce Dłubni, w której największa głębokość wynosi półtora metra. Mimo to jedyny stróż, który dozorował małych podczas kąpieli, nie pospieszył tocznym z pomocą.

Zęglugi napowietrzna. Oddawna pracował hr. Zeppelin nad nowym balonem swego pomysłu. Warstat miał urządzony nad brzegiem jeziora Kostnickiego. Onegdaj też ukończył pracę i wznosił się swoim balonem w górę. Z Friedrichshafenu 3 bm. telegrafują nam: Statek powietrzny Zeppelina wznosił się ponad jeziorem bodenskim w górę, poczem szczęśliwie upadł.

Miedzy adresami gratulacyjnymi, wysłanymi z zagranicy do wszechkieru Jagiellońskiej na jej jubileusz, znalazł się też adres cetyckiego uniwersytetu z Aberystwyth. Był on spisany na arkuszu pergaminowym, piśmem łacińskim i po łacinie, a tekst ujęty był w czerwone ramy. Po tekście łacińskim następował cetycki, a oba brzmiały tak: Do senatu uniwersytetu krakowskiego senat uniwersytetu w Aberystwyth.

Wam, którzy obchodzicie dzień uroczysty, składamy życzenia także i my, zamieszkałymi w najzachodniejszej części państwa brytańskiego, oddzieleni od Was kręgiem ziemi, natomiast wężłami wiedzy i nauki ściśle z Wami złączeni. Po szczęśliwym przebyciu pięciu wieków doszliśmy do tej poważnej dojrzałości, gdzie my dwudziście zaledwie części wieku Waszego dotąd przebywszy, spodziewamy się Wam kiedyś dorównać. Która to szczęśliwość Wasza iżby zawsze trwała, ze szczerej duszy Wam życzymy. 1 czerwca 1900. J. F. Roberts, principals.

Katastrofa kolejowa. Z Pilzna telegrafowano nam 3 b. m.: Na stacyi Josephs-hütte na linii Cheb-Wiedeń dziś w nocy wykoleił się pociąg mieszany. Jeden z podróżnych został ciężko zraniony, 3 lekko.

Spadek 15 milionów. Z Nowego Jorku wjechała okrętem „Victoria-Augusta“ szczęśliwa spadkobierczyni panna Erna Ihde, która w Niemczech ma objąć w posiadanie majątek wartości 15 milionów, zapisany sobie przez pewnego kupca berlińskiego. Rzecz miła się tak. Przed kilkoma miesiącami panna Erna Ihde była szlubińską w szpitalu w Berlinie. Kupca, który tam był na kuracyi pod jej dozorem, ochroniła jej zapobiegliwość od rozpaczliwego targnięcia się na własne życie. Po wyleczeniu się ożenił z nią swą ręką, lecz gdy rodzina się temu sprzeciwiała, panna Ihde odjechała do Ameryki. Dziś wraca jako spadkobierczyni 15 milionów.

SYTUACJA.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Profesorka. Katedrę matematyki na uniwersytecie sztokholmskim zajmowaną niegdyś przez Zofię Kowalewską, objęła znów kobieta dr. Anna Bedel.

Henryk Ibsen — jak donoszą z Kopenhagi — podobno niebezpiecznie zachorował.

O zamach na ks. Wali zaczął się proces przeciw Spidzie, który do księcia strzelał, we wtorek.

Almanach kolejowy za rok ostatni, wydawany przez ministerstwo kolei, a zawierający schematyzm urzędników, władz i instytucji kolejowych wraz z datami o ruchu na kolejach państwowych austriackich wyszedł już z druku.

O stypendyum cesarskie na r. 1900 — 1 po 300 zł. rocznie, jedno we Lwowie a dwa w Czerniowcach, wnoszącego akademicy podania do wiedeńskiego dyrektora funduszy cesarskich do 31 bm.

Na niedzielą wycieczkę do Tuchli sprzedaje bilety po dwie korony od osoby lwowska księgarnia Altenberga (plac Maryacki) i komitet w gmachu dyrekcji kolejowej (na ul. Krasickich) do piątku wieczora. Zarazem nabyć można już teraz kupony na obiad w Tuchli po cenie 80 centów. Jedynie tym uczestnikom wycieczki, którzy zaopatrzą się w kupony obiadowe zapewnić może komitet obiad na miejscu w Tuchli. O należyte zaopatrzenie, zaoprowizowane bufety z zimnemi przekąskami, komitet się postarał. Szczegóły, dotyczące tej zajmującej wycieczki, zawierają plakaty rozlepione po mieście. Osoby pociąg odjedzie ze Lwowa na Stryj, Skole, Hrebenów do Tuchli w niedzielę rano, powrót nastąpi tego samego dnia wieczorem.

Repertuar teatru hr. Skarbka. We środę po raz 32 „Lalka” operetka w 3 aktach Audrana.

We czwartek „Giroflé-Girofla” opera komiczna w 3 aktach Lecocqua.

W piątek nie będzie przedstawienia.

W sobotę „Szatani na ziemi” czarodziejsko-komiczna opera w 4 aktach Soupego.

W niedzielę „Biedna dziewczyna” krotko-chwila w 4 aktach Krenna.

Ceny miejsc na przedstawienia operetkowe będą w miesiącu lipcu niższe do cen zwykłych dramatów.

W Krynicy przedstawienie we czwartek „Dom otwarty” komedia w 3 aktach M. Bańkowskiego.

Colosseum Thorna. Nowy program odznacza się jak wszystkie poprzednie, wielkim urozmaicheniem i jest bardzo zajmujący i zabawny. Nader komiczni gimnastyści na reku Amerykanie Marcello i Millay, zagadkowi elektrycyści ludzie Dante, muzycalni siłownicy bracia Glay zasługują na zupełną pochwałę. Znakomitą atrakcją tworzą baronówny Odillon, które nader poprawnym śpiewem i pięknymi głosami burzę oklasków wywołują.

Rada robotnicza.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń d. 3 lipca.

Pod przewodnictwem ministra handlu Calla i z współudziałem zastępców wszystkich zarządów centralnych, oraz większej części przemysłowców i robotników mianowanych członkami i ludzi z rozmaitych kół zawodowych miała wczoraj szóste plenarne posiedzenie przybyła ministeryjna rada robotnicza. Minister handlu powitał zebranych i oświadczył, że praktycznej wartości nabiorą obrady rady dopiero wówczas, skoro uda się zdala od walki partyjnej zająć się wyłącznie równomiernem uwzględnieniem wszystkich czynników, wpływających na produkcję austriacką. Polityka przemysłowa nie może być jednostronną polityką przemysłowców a położenie robotników nie może być usunięte z pod rozważań.

Odnosno do pierwszego punktu porządku dziennego tj. referatu komisji górniczej zbadań położenia robotników górniczych z ramienia rządu, oświadczył minister, że obecne deklaracje centralnego związku austriackich właścicieli kopalń, każą się spodziewać pomyślnego załatwienia sprawy, pomimo, że pierwotna postawa właścicieli kopalń z rewiru ostrawsko-karwińskiego była odporną i powstały były z tego powodu różnice.

Referent szef sekcji Inama-Sternegg podniósł, że wobec sytuacji zmienionej zupełnie od roku nie można bez nowych rokowań wstępnych stawiać żadnych samostojnych wniosków. Dlatego zalecał oddać komisji robotników górniczych dalsze prowadzenie postawionego jej przed rokiem zadania przeprowadzenia badań wstępnych. Na uwagę, że chodzi tu znowu jedynie o przewleczenie sprawy, nadmieniał minister handlu, że rada robotnicza będzie mogła już na następne posiedzenie powziąć odpowiednie uchwały, gdyż związek centralny przyrzekł napewno przysłać swoich delegatów.

W tym samym sensie przemawiał także referent, poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji robotników górniczych wraz z załączonymi tam wnioskami.

Rada ministeryjna Scharff referował projekt ustawy dotyczącej regulacji stosunków robotników zajętych na kolejach i około budowl rządowych. Nad § 7 projektu, dotyczącym czasu pracy, wywiązała się ożywiona dyskusja. Widholz wniósł, ażeby zamiast przewidzianego w projekcie jedenastogodzinnego czasu pracy ustanowić dziesięciogodzinną. P. Verkauf wniósł, ażeby przy normowaniu w poszczególnych wypadkach czasu pracy, wykreślić słowa: „z powodu innych zniewalających okoliczności”.

Po dłuższej dyskusji odrzucono oba wnioski, zgłoszone następnie przez p. Verkaufa jako votum mniejszości, poczem przyjęto § 7 w brzmieniu wniosków komisji.

Dalszy ciąg posiedzenia nastąpi dzisiaj.

Ischl d. 3 lipca.

Dr. Ebenhoch przyjętym był wczoraj przez cesarza na godzinnej audyencji.

Berno 3 lipca.

Dnia 11 bm. będzie miał posiedzenie subkomitet dla sprawy kurj wyborczych i subkomitet dla spraw szkolnych. Dnia 12 b. m. będzie narada czeskich członków komisji ugodowej u posła Czacka a następnie plenarne posiedzenie komisji.

Śmierć pośta niemieckiego.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Berlin 3 lipca.

Cała prasa omawia zamordowanie pośta niemieckiego Kettelera i domaga się satysfakcji. „Nordd. Allg. Zeitung” powiada, że rodzinie za jedną pociechę służyć powinno przeświadczenie, iż br. Ketteler zginął jako wielki bohater na polu walki i że padł jako ofiara swej zdumiewającej odwagi.

Berlin 3 lipca.

Szef eskadry krążowników pod Taku 30 zm. telegrafował, że otrzymał z poselstwa z Pekinu list, w którym poseł donosi, że jest obłożony i że położenie jest rozpaczliwe. Oddawca listu potwierdził, że poseł został zamordowany. Obokrajowej ochronie się do budynku poselstwa angielskiego. Miasto chińskie zostało spalane. Pod Pekinem stoi 30000 wojska chińskiego go Cesarzowa wdowa umknęła.

Wilhelmshafen 3 lipca.

Cesarz Wilhelm zarządził, by pierwsza dywizja jak najspieszniej poczyniła przygotowania do odjazdu do Chin. Cesarz wraz z cesarzową przegladną korpus ekspedycyjny, mający wyruszyć do Chin, przyczem cesarz wygłosił przemowę.

London 3 lipca.

„Daily Express” donosi z Szangaju: Jak stwierdzają urzędowe, przez korpus konsularny otrzymane depesze, poseł niemiecki jadący w Pekinie konno do cunlijamenu, został napadnięty przez chińskich żołnierzy i bokserów, którzy go zwlekli z konia i zamordowali, a trupa szablami posiekali w kawały. Potem budynki poselstwa niemieckiego i sześciu innych poselstw podpalił. Wiele osób ze służby poselskiej młotem chiński również wymordował a trupy ich powrzucono do ognia.

Śmierć ajenta francuskiego.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Paryż 3 lipca.

Przydzielony do konsulatu francuskiego jako wicekanclerz a zatrudniony we władzach miejskich w Tientsinie, ajent Sabouraud został w budynku miejskim zamordowany.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń 3 lipca.

Telegram wysłany z okrętu „Zenta” donosi: Oddział w Czufu przybył, komendujący pochwałą zachowanie się naszych wojsk. Depesza kuryerska donosi, że poseł niemiecki w drodze do cunlijamenu został w Pekinie zamordowany. Domy poselstwa niemieckiego, francuskiego i angielskiego są otoczone i strzeżone przez międzynarodowe wojska. W Tientsinie obawiają się ataku 30.000 wojsk chińskich stojących pod miastem. Forty Fuczuu otrzymały nakaz ostrzeliwania europejskich okrętów wojennych. Podłożono miny.

Berlin 3 lipca.

„Biuro Wolfa” donosi z Londynu pod datą wczorajszą: Konsulowie z Tientsinu jednomyślnie rządowi zaproponowali jako jedyny środek ocalenia cudzoziemców zamieszkałych w Pekinie, aby wszystkie mocarstwa rządowi chińskiemu lub chińskim dostojnikom, z którymi można się skomunikować, zagroziły, że zniszczą groby przodków cesarskiej rodziny w Pekinie, jeżeli rząd nie zapewni cudzoziemcom a szczególnie posłom zupełnego bezpieczeństwa. Rząd angielski dotychczas nie dał na tę propozycję jasnej odpowiedzi.

Berlin 3 lipca.

Gubernator niemiecki z Kiau-czau donosi: Gubernator chiński wezwał w zeszłym tygodniu wszystkich misjonarzy by udali się do portów lub w bezpieczne miejsce, gdyż ich nie może bronić ich życia ani ich własności. Wszyscy tedy schronili się do Kiau-czau.

Rzym 3 lipca.

W izbie deputowanych minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta, odpowiadając na interpelację w sprawie wypadków w Chinach, stwierdził wczoraj zupełnie ani na chwilę nie ustające porozumienie się mocarstw i powiedział, że rząd

włoski, nie szukając wcale sposobności do zaborczej polityki w Chinach i nadal utrzyma stanowisko Włoch w koncercie mocarstw. Wobec niedających się przewidywać wypadków, rząd zapewni, że bacznie pilnują interesów kraju będzie współdziałał solidarnie w posłannictwie cywilizacyjnym w Chinach, jakie przedsięwzię biorą mocarstwa. (Żywe potakiwania i oklaski.)

London 3 lipca.

Dzienniki donoszą z Szangaju pod datą onegdajszą: wielkie oddziały połączonych wojsk miały przybyć do Pekinu po zwycięstwie nad wojskami chińskimi i bokserami.

„Times” donosi z Hongkongu pod datą onegdajszą: Mimo że wiekról zarządził energiczne środki ostrożności, usposobienie nieprzyjazne dla cudzoziemców w Kantonie i jego okolicy ciągle się wzmacnia.

London 3 lipca.

„Times” donosi z Jokohamy pod datą 29 zm: W Japonii panuje powszechnie opinia, że zawiązanie chińskie doprowadza bardzo groźne konsekwencje, gdyż mocarstwa europejskie z pewnością będą chciały wyzyskać dobrą sposobność wzmocnienia swojego wpływu na Chiny. Wobec tego jasne porozumienie się wszystkich mocarstw jest rzeczą konieczną. Japonia chętnie poprze politykę „drzwi otwartych” i przyczyni się do utrzymania całości Chin, a żądać tylko tego, że polityka Anglii jest dotychczas bardzo niewyraźna.

Nowy Jork 3 lipca.

„New-York Herald” ogłasza depeszę z Czufu z wiadomością, że kuryer przybył z Pekinu doniósł o panującym tam krytycznym położeniu. W Wei-hai-wei rozpoczyna się ruch zbrojny.

Wysłany przez konsulusów z Czufu parowiec przywiózł wielu misjonarzy z prowincji szantungskiej i juńskiej.

Paryż 3 lipca.

„Ajencya Hawasa” donosi z Tangeru o następującem zaściu: Urzędnik filii francuskiego domu handlowego w Fecie w Maroku Marcos Effagin spotkał na konnej przejażdżce pochód religijny i potrafił przypadkiem naczelnika pochodu. Powstała ślad sprzeczka. Fanatyczne tłumy wystąpiły ostro przeciw Marcosowi, który znalazł się w niebezpieczeństwie życia. Wystrzelił tedy z rewolweru, zabijając jednego z uczestników pochodu. Rozżaleni tłumy rzuciły się na Marcosa i formalnie rozszarpały go w kawały a szczerą ci ciała jego spaliły. Otrzymałszy o tem wiadomość poseł francuski zawiadomił natychmiast konsula amerykańskiego, gdyż Effagin był poddanym amerykańskim.

Paryż 3 lipca.

W izbie deputowanych oświadczył dziś minister spraw zagranicznych Delcassé w odpowiedzi na interpelację, że poseł niemiecki został w Pekinie zamordowany i że inna poselstwa znajdują się w niebezpieczeństwie, dalej że Francja ma stunkowo słaby kontyngens w Taku, co można wyłomaczyć daleką drogą do Chin. Pierwsza ekspedycja wysłana do Taku przybędzie tam obecnie tak, że komendant Courresolle będzie miał 3000 ludzi. Prócz tego będą wysłane inne oddziały tak, że za miesiąc będzie Francja miała w Chinach odpowiednią do swego stanowiska liczbę wojska.

Wilhelmshafen 3 lipca.

Cesarz Wilhelm odłożył wyjazd swój do Norwegii.

Helsingfors 3 lipca.

Senat fiński podał, w którym oświadcza, że nie może ogłosić ani carskiego reskryptu o zaprowadzeniu w Finlandy rosyjskiego języka, ani reskryptu o ograniczeniu swobody zgromadzeń, ani wreszcie o przyznaniu Rosyanom prawa prowadzenia niektórych gałęzi handlu, zabronionych Finlandczykom.

Wilhelmshafen 3 lipca.

Dziś rano odpłynęły stąd do Chin okręty transportowe „Wittekind” i „Frankfurt” wśród owajcy zgromadzonych na brzegu tłumów. Na odjazd okrętów patrzył też cesarz, cesarzowa i wielu książąt.

Paryż 3 lipca.

„Petit Journal” donosi z Nancy, że aresztowano tam pewne indywiduum nazwiskiem Courbeil pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Petersburg 3 lipca.

Sztab generalny otrzymał wiadomość z Chin, że wojska chińskie zniszczyły koleje żelazną pomiędzy Port-Arturem a Mukdenem.

Waszyngton 3 lipca.

Sekretarz marynarki Long otrzymał telegram od admirała Kempfa donoszący, że admirał otrzymał z Pekinu następującą wiadomość: Poselstwa są obłożone, żywności Europejczycy prawie już nie mają, sytuacja ich rozpaczliwa. Telegram powyższy donosi o zamordowaniu posła niemieckiego, o spalaniu gmachów poselstwa amerykańskiego, włoskiego i holen-

derskiego. Wewnątrz Pekinu znajduje się 20.000 wojska chińskiego, a drugie 20.000 Chińczyków zewnątrz miasta. 3.000 żołnierzy jest podobno w drodze do Tientsinu. W Tientsinie walka wre dalej.

Mowa cesarza Wilhelma.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Wilhelmshafen 3 lipca.

Na przeglądzie korpusu ekspedycyjnego, udającego się do Chin, wygłosił cesarz Wilhelm następującą przemowę:

W czasie pokojowym zapaloną została — dla mnie niestety nie niespodzianie — pochodnia wojny. Zbrodnia niesłychana w swej bezczelności i wywołująca zgrozę swą okropnością, dokonana została na osobie mego tytularnego zastępcy, a i posłowie innych mocarstw znajdują się w niebezpieczeństwie życia. Inni wasi koledzy wysłani na ich obronę, może dziś ostatnią już toczą walkę o życie. Niemiecka flaga — państwo niemieckie zostało obrażone, to zaś wymaga przykładowej kary i odwetu. Wypadki postępujące z okropną szybkością, zrobiły sytuację bardzo groźną. W czasie w którym wy zostaliście powołani do broni, można się było spodziewać, że z pomocą piechoty marynarskiej spokój będzie przywrócony. Teraz zdaje się, że to ciężkie zadanie jedynie z pomocą zwartych szeregów wojsk państw cywilizowanych, można będzie rozwiązać. Już dziś szef eskadry krążowników prosił mnie o jedną dywizję posłków. Będziecie walczyli z nieprzyjacielem nie mniej od was odważnym, a wykształconym przez oficerów europejskich od których nauczyli się Chińczycy biegle władać bronią europejską. Chwała Bogu, wasi koledzy z piechoty i marynarki, z mojej marynarki, którzy z tym nieprzyjacielem toczyli już walkę, trzymali się walecznie i na nowo stwierdzili sławę niemieckiego oręża. Wysłałem was, abyście pomścili straszną krzywdę i nie przedję spoczną aż niemiecka flaga połączona z flagami innych mocarstw po zwycięstwie powionie nad murami Pekinu.

Stamtąd usłyszeli Chińczycy warunki pokoju. Powinniście żyć w dobrych stosunkach z kolegami swymi z wojsk innych mocarstw, bo czy to będą Rosyanie, czy Anglicy, czy Francuzi, czy ktokolwiek inny, wszyscy walczyć będą w obronie cywilizacji. Powinniście pamiętać o tem, że walczyacie w obronie naszej religii, naszych braci prześladowanych za wiarę i zbawiciela. Pamiętajcie o odwiecznej waleczności niemieckiej i o ostatnim hasle Brandenburgów: Ufaj Bogu i broń się walecznie, a nie cię ze świata nie wypędzi. Flagi, które nad wami powiewają, idą po raz pierwszy w ogień walki, starajcie się odnieść je czyste i zwycięskie. Moje gorące modły towarzyszyć wam będą w drodze.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

London 3 lipca.

Buller doniósł ze Standertonu 1 bm: Generał Talbot Coke stoczył dnia 29 czerwca walkę z nieprzyjacielem, który był w sile 2000 ludzi. Boerzy otworzyli silny ogień i zmusili Coka do cofnięcia się. Anglicy mieli 2 zabitych i 6 rannych.

Dział ekonomiczny.

— Wiedeń 3 lipca. (Tel. „Gaz. Nar.”) W ciągu dnia losów austriackiego Czerwonego Krzyża główna wygrana w kwocie 40.000 koron padła na serię 586 nr. 44, 2000 k. wygrała s. 11465 nr 41, po 1000 k. wygrały s. 5047 nr 31 i s. 5245 nr 44.

— Wiedeń dnia 3 lipca. (Tel. „Gaz. Narodowej”). Stan banku austro-węgierskiego z dniem 30 czerwca 1900 roku (wszystkie cyfry w koronach): banknoty w obiegu 1.373.736.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 93.695.000) — rezerwa kruszowa 1.181.027.000 (więcej o 502.000) — portfel wekslowy 351.307.000 (więcej o 60.904.000) — lombard papierów 56.156.000 (więcej o 5.866.000) banknoty wolne od podatków 163.126.000 mniej o 93.744.000).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 3 lipca 1900.
Akeye za sztukę: Kola gal. Ka. oia Ludwika po 200 zł. m. k. 425— do 425—, Kolei Lwów-Czern. Jask po 100 zł. w. a. 531— do 539—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 644— do 651—, Akeye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. — do 160—.
Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4%, koronowa 91/20 do 92/40, 5% z 10%, prem. 109/30 do 111—, 4 1/2% los. w 50 latach 98/30 do 99—, Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 99— do 99/20 Banku krajowego 4 1/2% los. w 57 latach 98— do 98/20 Towarz. kredyt. gal. ziemak. 4% (l. amia) 91/50 do 92/20 4 1/2% los. w 41 lat. 91/50 do 92/20, 4 1/2% los. w 56 latach 91— do 91/20.
oblig. za 100 zł. Galic. fundusz propinacyjn. 4% : 60/30 do 97—, Bukow. fundusz propinacyjn. 5 1/2% — do 102—, Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 100— do 100/20, Pożyczka krajowa 6% w. a. 102— d —, 4 1/2%, 99/50 do 100/20, 4% obligacje kolejowe Banku krajowego 93/30 do 94— za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 69/50 do 72/50 Losy miasta Stanisławowa 137— do —, Losy miasta Lublina 137— do —, Losy miasta Łodzi 137— do —, Losy miasta Warszawy 137— do —, Losy miasta Wrocławia 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do —, Losy miasta Bydgoszcz 137— do —, Losy miasta Toruń 137— do —, Losy miasta Łódź 137— do —, Losy miasta Warszawa 137— do —, Losy miasta Kraków 137— do —, Losy miasta Wrocław 137— do —, Losy miasta Poznań 137— do —, Losy miasta Głogów 137— do —, Losy miasta Legnica 137— do —, Losy miasta Opole 137— do

(Ciąg dalszy.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

75 ct. pół kilo znakomitej **kawy** poleca Fryderyk Schubuth i Sp. Lwów, Rynek 45. Handel założony w 1789

Uboży Łazarz. Z twardego żołądka bolesni zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Po 14-letniej pracy zawodowej, siódmy rok obłożnie chorey, odleżałem aż do kości boki, i pozostaję w okropnej nędzy. Składki, za które niewinne usta mych dzieciek gorącą do Boga zanoszą modlitwę, proszę łaskawie przysłać do Administracji

chińsko-rosyjska, zbiór majowy. śwież:
Souchong I. złr. 3-75, II. złr. 3—. Okru-
chy najlepsze złr. 1-75. Okrucho drobne
złr. 1-30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

100 do 300 zlr. miesięcznie
mogą zarobić osoby każdego stanu we
wszystkich miejscowościach rzetelnie i
pewnie bez wkładki kapitału i ryzyka
przez rozpraszając prawnie dozwolonych
losów i papierów państwowych. Zgło-
szenia przyjmuje **Ludwig Oesterreicher,**
VIII. Deutschengesasse 8, Budapest.

farbowania siwych włosów

Juliana Józefowicza.
Jest to najlepsza roślinna farba,
która mo na w przeciągu 10 minut
ufarbować posiwiałe włosy na ko-
ler czarny, brunatny, szatyn i błd.
Flakony po 3 kor. i większe 5 kor.
oraz sześć próbných w pudełku
3 koron 20 h

Do nabycia we Lwowie w handlu pp
J. Friedrich i A. Beacock, skłai farb
o: az u p. Jahla. Główna przesyłka
J. H. JÓZEFOWICZ
Kraków, Karmelicka 52.

Nikt nie powinien omieszkąć.

zamówić tylko za 2 złr. 50 ct. 6 gatunków węgierskich specjalności, a mianowicie:
1 faszka węg. koniaku, 3 gwiazdy, naj-

1 kawałek węg. salami najlepszej jakości,
pasek węgierskiej paprykowanej wędzo-
nej stoniny,
1 kawałek węgierskiego mięsa wędzonego

doskonałego,
1 poroży liptawskiej, karpackiej bryndzy
bardzo tłustej i delikatnej,
1 pasek węg. sera ementalskiego ujęp.
Tych 6 gatunków wysyła razem opa-

Max Deutsch, Salamiexport,
Budapest, VI., Üllökút 91.

Tapety najnowsze okazy
Sztukaterie sufitowe
Stery samoczynne dreli-

Story samodzielnego, archi-
chowe i patyczkowe
Żaluzye deszczułkowe
lekkie najlepszej kon-

Deptaki kokosowe, wiel-
niane i dywanowe

**Druty do schodów mo-
sieżne i niklowane**
poleca 4497

Magazyn dekoracyjny
A KRZYSZTOFOWICZA
w wów. plac Halicki 2.

— Nie należy szczęścia swego składać w ręce
innych, zwłaszcza bogatych, potężnych, despotów!

przez litość. Gdy tymczasem tam, przy nim, w ubogim mieszkaniu, w którym pracą zarabiali-

— Muszę już jechać — rzekł. Cóż Queen-
i i t. d.

na oczekującej na tę chwilę, gdyż bez namysłu wyraziła go zwięźle i jasno, jak gdyby po głębo-

Przewyborne w smaku i zapachu
przez Suez sprowadzane
HERBATY CHIŃSKIE
po zlr. 2-—, 2/30, 3/30, 3/60, 4-—, 4/40 i
5 zlr. za funt = 500 gramów
Wysiewki herbaciane
po zlr. 1 1/50 i 1/70 za funt = 500 gram.
z uprzednie świeżego transportu
poleca handel 364
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek 42.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

naćieranie ból uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny 1 Kor. 40 hal., słoik duży 5 kor.

Po otrzymaniu należytości 1/2 za zaliczką wysyła wprost 2 razy więcej apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 12 kor. a na przesyłkę offrankowaną 60 hal.

Na słoik próbny z przesyłką franko 1 kor. 85 hal.

Celem ochrony przed naśladowcami proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli” i przyjmować tylko oryginalny przedstawia rysunek zmniejszony tu



w opakowaniu, jakże obok się znajdujący.

2463

Kapiele jodowe Darkau.

Stacya pocztowa, telegraf. i kolejowa Koszyce-Bogumlin i półn. (Śląsk aust.)

Najsiłniejszy jodowo-bromowy zdroj na stałym ładzie.

Jedne kapiele, gdzie w czystej solance kapać się można.

Dzieci bez towarzystwa przyjęte będą do schroniska pod dozorem Sióstr
Bromuszek i pod opieką lekarską. 4463

Prospekta gratis. Sezon od 15 maja do października.

Dr. Wilhelm Degré, jedyny lekarz kurniaów.

Stacya klimatyczna położona w uroczej miejscowości, w bliskosci stawów, wśród rozległych lasów nad **JANOW**em, na powierzchni 900 morg. - Hotel z komfortem urządzonej, w willach obok hotelu różne pomieszkania: fienienki stawowe, łodzie wiosłowe i żaglowe. Lekaz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w mieście. Czytelnia, fienopia, bilard, kregielnia, gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu. - Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, w niedziele i święta 4 pociągi, a cena biletów tam i napowrót III klasy 41 et. II klasy 82 et., które uprawniają w dzie powszednie do jazdy ze Lwowa pociągami tylko popołudniowymi, w niedziele zaś i święta wszystkim pociągami.

Nowo otworzony

Oddział melioracyjny

Lwowskiej Filji

Banku galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska 1. 3

(dawny lokal Banku kredytowego) 4598

wykonuje wszelkie prace melioracyjne

jako to :

zdzjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drena-
wania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy
rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc.

**i poleca się do praktycznego przeprowadze-
nia powyższych prac.**

Finansowanie skutecznie się podług każdora-
zowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może
na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcya.



Dr. Fryderyka Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pełni wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek pigmkości; jeżeli jednak ten sok w dle przepisu wyanalizy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już następnego rano odpadają prawie niezauważalnie łupieża ze skóry która staje się czysto i lśniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstające na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cera nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy, wytrąbione, blizny, czerwoność nosa, szorstkość i wszelkie inne nieczystości. Cera stółka z opsem uycia z r. 150. Dr. Lengiela mydło beznieosowe, najtańszościjsze i najodpowiedniej ze mydło na skórę, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerwińcach u Golichowskiego nast. Małł apt., Schmiedt & Fontin drogueria; w Tarnopolu u Marcjana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niestońskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hassa.

35—47% oszczędności
opatu fabrycznego. 4472
Ruszy patentu Kudlicza
dostarcza
FABRYKA MASZYN „PERKUN“
Fabryka: Łwów — Podzamcze „nl. św. Marcina.
Biuro techniczne dla zamówień: Łwów, ulica Hetmańska 1. 12, i. p.

NAWOZY SZTUCZNE
SUPERFOSFATY,
mączkę kostną i żużle Thomasa niemieckie
z gwarancją za procent i zawartość składników
dostarcza najtaniej

BANK ROLNICZY WE LWOWIE.

 Biura Banku rolniczego otwarte od 5
lipca br. do 1 października br. od godziny 9-tej
do 3-ciej popołudniu.

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:

- 4 $\frac{1}{2}$ % listy hipoteczne oronówek
- 4 $\frac{1}{2}$ % listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiiowane
- 4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
- 4 $\frac{1}{2}$ % listy Banku krajowego
- 4% listy Banku krajowego,
- 5% obligacye komunalne Banku krajowego
- 4% pożyczkę krajową
- 4% galic. obligacye propinacyyjne
- i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyę galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym

KANTOR WYMIANY

c. k. oprz. galic. akcyjnago Banku hipotecznego

Odznaczę górnolona srebrnym medalem na wystawie powszechnej

PRACOWNIA FOSZŁOTNICZA

WALENTEGO JAKÓBIAKA

Lwów, ulica Sykstuska . 20 (róg ul. Kościuszki)

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje tak w robotach kościelnych jak i salonowych, a mianowicie: złocone ołtarze, ikonostasów, cyborjów, ołtarzyków procesyjnych i odnawianie tychże itp. W zakresie robót salonowych przyjmuje zamówienia: na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsole, kasetki, kolumny, stalugi, stoliki, taboretki i t. d.

WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE

imituje kolor brązu, kości, pianki, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytnie porcelany i rozmaite kruszo do niepoznania.

FAUSTYNA JAKÓBIAK

przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na bafy kościelne, jako to: **ornaty, kapy, chorągwie, stendary** jakoteż **wyroby salonowe**. Podejmuje się też reperacyi starych haftów, makat, i starożytnych materyj.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem
we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej 1. 8
(naprzeciw ulicy Trzeciego Maja)

KSIĘGARNIĘ ANTYKWARSKĄ

ORAZ

handel dziełami sztuki i starożytności

W handlu posiadam wiele dzieł w księgarstwie dawno już wy-
czerpanych, wiele cennych autografów, rycin, map i obrazów.

Pożyteczne dzieła podobnie jak i całe zbiory, zwłaszcza odno-
szące się do literatury ojczystej, różne pamiatki historyczne, starą
bron, medale, monety, rękopiśm., obrazy, ryciny i w ogóle przedmioty
dotyczące sztuki i starożytności, kupuję, przyjmuję w komis lub pośre-
dnicze w nabywaniu takich.

Polecająco się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności
i licząc na jej poparcie kreślę się

Józef Tomasiak
Lwów, ul. Jagiellońska 1. 8.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900,

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12:45	z Stryja, Kałusza i Rorystawia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12:20	z Czerniowiec, Iżłakan, Constaney, Bukaresztu,
osobowy	2:31	z Krakowa, Orłowa, N. Sączu, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocławia,
osobowy	3:35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyńce,
"	6:10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
"	6:20	z Czerniowiec, Iżłakan, Stanisławowa, Husiatyna
"	6:40	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
"	7:45	z Janowa
"	8:00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
"	8:05	z Ławoznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
"	8:15	z Sokala i Rawy ruskiej
"	8:60	z Krakowa, (Zagorża, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
"	11:45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
"	11:55	z Stanisławowa (Körmesmez, Potutur, Chodorowa)
"	12:55	z Janowa
"	1:15	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa (Ławoznego od 1/6 do 15/9)
pospieszn.	1:35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad, Przeworska
"	1:45	z Czerniowiec, Iżłakan, Bukaresztu, Jasu, Husiatyna, Stanisławowa
"	2:35	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3:14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedzielo i święta)
"	5:40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
"	5:45	z Krakowa
"	5:55	z Czerniowiec, Iżłakan, Stanisławowa
"	6:00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	7:24	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedzielo i święta)
"	8:28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedzielo i święta)
pospieszn.	8:49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla
osobowy	8:50	z Brzuchowiec (13/5 do 16/9 codziennie)
"	9:23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
"	9:45	z Krakowa, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadów
"	10:00	z Czerniowiec, Iżłakan, Bukaresztu, Husiatyna, Körmesmez
"	10:15	z Ławoznego, Pesztu, Chyrowa
"	10:30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyńce,
"	3:12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec "Podzamcze"
"	7:20	z Tarnopola " " "
pospieszn.	7:40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy " " "
osobowy	5:17	" " " " " "
"	10:12	z " " " " " "

Pociąg *godzina* Odchodzi ze Lwowa z dworca głównego :

pospieszn.	12:40	" do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
"	2:51	" Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constanca
osobowy	4:15	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
"	5:45	" Brzechowie (od 13 maja do 16 września codziennie)
"	8:25	" Zawochnego, Munkacza, Pesztu, Boryslawia
"	8:30	" Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
"	8:35	" Stanisławowa, Podwołykojski, Potutor
pospieszn.	8:30	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8:40	" " Warszawy, Chyrowa, Przemska, Rozwadowa, Stróżna, Tarnawa
"	9:00	" Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Zawochnego od 1/3 do 15/9)
"	9:15	" Janowa
"	9:25	" Podwoleczysk, Brodów, Kopczyńskie, Husiat. Grzym. Kołozwy
"	9:55	" Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
"	10:20	" Sokala, Belzowa, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	1:25	" Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1:55	" Podwoleczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2:15	" Brzechowie (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2:45	" Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Hasiatyna
"	2:55	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3:05	" Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
"	3:15	" Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
"	3:26	" Brzechowie (codziennie od 13 maja do 16 września)
"	3:30	" Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
"	6:10	" Stanisławowa
"	6:13	" Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
"	6:30	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warsz. Orłowa, Tarnowa
"	6:50	" Zawochnego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
"	7:10	" Tarnowa i Brodów
"	7:25	" Sokala i Rawy ruskiej
"	7:48	" Brzechowie (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	9:12	" Janowa (od 1/5 do 15/9) "
"	10:40	" Czerniowiec, Itzkan "
"	10:50	" Krakowa, Wiednia, Warsz., Przemska, Rozwadowa, Rzeszowa Orłowa, Tarnowa
"	11:00	" Podwoleczysk, Brodów, Kopczyńskie, Grzymałowa
"	6:43	" Podwoleczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
"	9:42	" Podwoleczysk "
pospieszn.	2:08	" " Kijowa Odessy "
osobowy	7:33	" Tarnopol "
"	11:23	" Podwoleczysk "

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich 1. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z dzinu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacje swoje są czerpali. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie

Na sezon!

otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych: **Rogózki kokosowe**, szczotkowe i plecione w różnych wielkościach. **Chodniki kokosowe**, **Chodniki z Linoleum**, **Chodniki ceratowe** w kilku szerokościach. **Prześciółki z Linoleum**, **Prześciółki ceratowe** w różnych deseniach i rozmiarach. **Maty japońskie** na ściany i przed łóżka. **Ceraty na stoły i meble**

wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze poleca
FRIEDRICH & BEACOCK
 Lwów, ulica Hetmańska 4. obok cukierni W-go Grossa

2054, and Holmstrom 1, each carrying W go across

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki

1. THEORY